

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, czwartek dnia 12 marca 1936

Rok 31

Nr. 120

## Pogwałcone traktaty a stosunki franko-belgijskie

Zbrojenia Rzeszy i wojskowe zajęcie Nadrenji przynaglają sprawę sojuszu obronnego

Londyn. (PAT). W kompetentnych kołach politycznych Londynu utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że obrót, jaki wzięła sprawa złamania przez Niemcy postanowień lokarneńskich, doprowadzi do zasadniczej rozgrywki między Francją a W. Brytanią. Wystąpienie kanclerza Hitlera z błyskawiczną szybkością zaktualizowało zagadnienie przymierza obronnego między tymi mocarstwami. Fakt przeniesienia obrad do Londynu stanowi nowy dowód, że zagadnienie to dojrzało. Dlatego też min. Eden nie czuje się na siłach do powzięcia decyzji samodzielnej, ani nawet wspólnie z lordem Halifaxem, lecz pragnie przetrząść decyzję o tak wielkiej wadze na cały gabinet brytyjski. Niewątpliwie w rządzie brytyjskim nie ma co do tej sprawy jednolitej opinii. Niektórzy członkowie gabinetu obawiają się ujemnej reakcji opinii publicznej, zwłaszcza w kołach radykalizującej lewicy, ale kilku członków gabinetu uważa wskutek tego sojusz za jedyną drogę wyjścia z sytuacji. Oczywiście, że sojusz taki byłby zasłonięty szyldem wzajemnej pomocy zbiorowej. Takie w każdym razie stanowisko zajmuje większość decydujących czynników brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Poglądy tego urzędu trafnie ujmuje sprawozdawca dyplomatyczny „Manchester Guardian”, który m. in. pisze: „Przesilenie w stosunkach między W. Brytanią a Francją, którego się tak bardzo obawiano, jest groźnie bliskie, choć nie jest bynajmniej nieuniknione. Według opinii wszystkich bez wyjątku poważnych i obiektywnych obserwatorów sytuacja wymaga, aby nie dopuścić do bezkarności wystąpienia Niemiec. W Londynie nie kwestjonują, że należy starać się o podjęcie rokowań. Również nie ulega kwestji, że nie można pozbawić Niemców „całkowitej równości”, jednak pojęcie całkowitej równości należy tak określić, aby nie pozostało ono ogólnikową abstrakcją, którą można pokryć wszelkie cele, do jakich Hitler może dążyć. Ale coraz bardziej wzrasta w Londynie przekonanie, że rokowania z kanclerzem Hitlerem, aczkolwiek bardzo pożądane, nie mogą być podjęte, dopóki wojska niemieckie nie będą wycofane z Nadrenji. Co do tego punktu Francja, zdaje się, jest całkowicie niewzruszona, a w Londynie szeroko jest rozpowszechnione przekonanie, że ma ona rację. Niebezpieczeństwo polega na tym, że o ile pewne minimum nie będzie Francji zapewnione, to wówczas nieunikniony zatarg zmusi Francję do konsolidacji przymierzy kontynentalnych oraz do wznowienia porozumienia wojskowego z Włochami, a utworzona w ten sposób koalicja antyniemiecka podejmie akcję w bliskiej przy-

szłości. Jeśli drogi W. Brytanji i Francji nie rozejdą się, to W. Brytania może wywierać na Francję wpływ powścią-gający i przywrócić zbiorowe bezpieczeństwo, ale jeśli dojdzie do rozstania, to Francja i jej partnerzy uważać będą poprostu za sprawę życia i śmierci, aby działać z największą stanowczością, zanim Niemcy ukończą swe zbrojenia. Sankcje są w rzeczywistości rzeczą drugorzędą nawet wówczas, jeżeli Niemcy odmówią wycofania swych „symbolicznych wojsk” z Nadrenji.”

### Stanowisko Francji niezmiennione

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi: W kołach oficjalnych kategorycznie zaprzeczają wiadomościom prasowym, jakoby rząd francuski zgodził się na załatwienie sporu wywołanego wypowiedzeniem przez Niemcy traktatu lokarneńskiego i zajęciem

nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej pod warunkiem, że liczba żołnierzy niemieckich, rozmieszczonych na brzegu Renu, byłaby ograniczona, a w strefie nadreńskiej nie wzniesiono by żadnych fortyfikacji.

### Przed posiedzeniem Rady L. N.

Genewa (Tel. wł.) W środę wyjechali do Londynu dla poczynienia przygotowań do posiedzenia Rady Ligi Narodów generalny sekretarz Ligi Narodów i szereg urzędników wydziału politycznego i administracyjno-informacyjnego.

Londyn (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Eden, oraz lord pieczęci Halifax przybyli w środę w godzinach popołudniowych w drodze powrotnej z Paryża do Londynu.

Genewa (PAT). Minister Titulescu wyjeżdża dzisiaj do Paryża, skąd uda się do Londynu.

## Czem miałyby być Liga Narodów?

Niezwykły wniosek i dyskusja w angielskiej izbie lordów

Londyn. (Tel. wł.) W izbie wyższej wczoraj wieczorem postawił lord Charnwood wniosek, zmierzający do rewizji postanowień paktu Ligi Narodów. W szczególności wniosek wypowiadał się za zniesieniem gwarancji niezawisłości i politycznej niezależności państw, będących członkami Ligi Narodów, oraz za zniesieniem postanowień paktu i zobowiązań Ligi Narodów w sprawie wszelkiego rodzaju sankcyj.

Po przemówieniach kilku członków izby, którzy krytykowali dotychczasową praktykę Ligi Narodów, względnie wyrażali swoje niezadowolenie z posługiwania się Ligą Narodów jako gwarantki utrzymania obecnego status quo, przedstawiciel rządu angielskiego wystąpił zdecydowanie przeciwko wnioskowi, który ostatecznie został przez wnioskodawcę wycofany.

## Z obrad budżetowych Senatu

Opieka społeczna, sądy pracy, szpitalnictwo podupadłe, biurokracja w ubezpieczalniach społecznych

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj na posiedzeniu Senatu omawiano dwa budżety, min. opieki społ. i rolnictwa. Przy budżecie ministerstwa opieki społecznej, który referował sen. Bobrowski, lekarz z Krakowa, b. socjalista, domagano się przedewszystkiem wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych i izbach pracy. Sen. Maciejewski z Katowic skarżył się, że 8-godzinny dzień pracy jest obecnie nieprzeznaczony. Gorzej przedstawiają się przepisy o czasie pracy w stosunku do pracowników umysłowych. Następnie zwrócił się do ministra, ażeby spowodował w dzielnicach zachodnich zamianę sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy, oraz apelował do ministra o większą opiekę nad reemigrantami z Francji.

Następnie sen. Michałowicz przedstawił katastrofalne położenie w dziedzinie zdrowia publicznego, wskutek czego rekruci wyglądają, jak 13-letnie chłopaki. Szpitalnictwo jest u nas tak zaniedbane, że Polska znajduje się na piątym miejscu od końca, a za nami są tylko Litwa, Grecja, Egipt i Abisynja.

Sen. Wiesner, szef „Jungdeutsche Partei” ubolewał nad nędzą robotników niemieckich (?) na Górnym Śląsku i rozdzierał szaty, że bezrobotni Niemcy nie mają tam nawet nadziei na znalezienie jakiegokolwiek pracy. (Uw. red. Na Górnym Śląsku niema robotników Niemców.)

Sen Pulnarowicz stanął w o-

bronie ubezpieczeń społecznych, które bezwzględnie wymagały reform, ale nie wszystkie reformy, przeprowadzone przez rząd, idą we właściwym kierunku. Zwłaszcza w ubezpieczalniach chorobowych nie należało znosić samorządu. Biurokratyzm jest utrapieniem ubezpieczonych, pracodawców i lekarzy.

### Reforma rolna, chaos rozporządzeń

W dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa, sen. Bniński omawiał ewolucję polityki rolnej rządu.

Sen. Hasbach wyraził nadzieję, że dzisiejsze stosunki między Polską a Niemcami zładogą nastawienie reformy rolnej przeciwko właścicielom niemieckim i apelował do ministra, ażeby przy podziale wymiaru ziemi uwzględniano synów chłopów niemieckich. (w.)

W toku dalszej dyskusji ziemianin z Wielkopolski Łakiński wskazał na nadmiar dekretów i rozporządzeń, co tylko pogłębia chaos. P. Malski z grupy „naprawiaczy”, wystąpił przeciwko t. zw. solidaryzmowi społecznemu, twierdząc, że jest to pojęcie wymyślone na użytek możnych. P. Radziwiłł wysunął żądanie nieumieszczenia w wykazie majątków podlegających parcelacji gospodarstw dobrze prosperujących.

W końcowym przemówieniu minister Poniatowski twierdził, że widać pewną poprawę na wsi. Co do parce-

lacji, dzisiaj niema środków na zakup ziemi, ale już i pod tym względem widać ożywienie. Główną podstawową myślą ministerstwa jest dążenie do skierowania do rolnictwa większych sum. Minister jest przekonany, że dopływ pieniądza z zewnątrz, oparty na ożywieniu rynków i obrotów, będzie się wzamagał. Dużą wagę minister przykłada do zarobków, płynących z inwestycji. Wreszcie wyraził przekonanie, że jesteśmy u początku poprawy położenia w rolnictwie. (w.)

### Ważne przemówienie Ojca św.

Rzym. (PAT.) Zapowiadają, że dziś na przyjęciu alumnów szkół duchownych, uczestników kursu „Akcji Katolickiej”, papież wygłosi mowę o znaczeniu międzynarodowym.

### Zmiany na stanowiskach dyplomatów

Warszawa. (Tel. wł.) Do Bruskeli na miejsce p. Jackowskiego, który będzie powołany na ambasadora w Turcji, ma być powołany dotychczasowy szef protokołu dyplomatycznego Romer. Szefostwo zaś protokołu dyplomatycznego ma spocząć w rękach Michała Mościckiego, który był przed paru laty urzędnikiem tegoż protokołu, a obecnie jest ambasadorem w Tokio. (w.)

### Manifestacje studentów

Warszawa. (Tel. wł.) Manifestacje akademików, po opuszczeniu przez nich politechniki, trwały mniej więcej do godz. 14. Manifestacje odbywały się w centrum miasta, na dworcu, na Nowym Świecie, w Alejach Jerozolimskich i na Placu Zbawiciela. Wszędzie policja rozpraszała manifestantów. Na czwartek został zwołany senat akademicki celem naradzenia się nad wznowieniem wykładów. (w.)

### M. Ententa w sprawie nienaruszalności traktatów

Genewa. (PAT.) Wczoraj popołudniu odbyło się w Genewie wspólne posiedzenie rady Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej. Przewodniczył rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu. Inne państwa reprezentowane były przez swych stałych delegatów w Genewie. Konferencja postanowiła, że przedstawiciele Małej Ententy będą bronili w Londynie zasady nienaruszalności traktatów oraz wykonywania wszelkich zarządzeń, wynikających z tychże. Miano również wyrazić uznanie dla stanowiska, zajętego przez Francję.

### Przed nową ofensywą włoską

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi z Asmary: Pięć korpusów armji włoskiej na froncie północnym jest gotowych do nowego marszu naprzód. Pierwszy i trzeci korpus zmierzają na południe w kierunku Fanaroa i jeziora Asziangi. Piąty korpus umacnia pozycje w Tembienie, a drugi i czwarty wzmacniają pozycje w Scire. Włosi zajęli wszystkie wzgórza nad rzeką Takazze, tworząc tam posterunki obserwacyjne artylerji.

Rzym. (PAT). Komunikat oficjalny nr. 152. Marszałek Badoglio donosi: Na froncie erytrejskim i na froncie somalijskim nie wydarzyło się nic godnego zanotowania.

Adis Abeba. (PAT). Pięć samolotów włoskich bombardowało miasto Debra-Marco w Godzaminie. 5 osób zostało zabitych, 9 jest rannych.

### Kierunki polityki japońskiej

Szanghaj. (PAT). Pismo „Central News” widzi w składzie gabinetu Hiroty wzrost wpływów wojskowych na rząd, ulegający w sprawie budżetu i zagadnień politycznych stronnictwu wojskowemu. W kołach politycznych sądzą, że politykę Japonji cechować będzie energiczniejszy stosunek do Chin i Sowieców, przy pewnym złagodzeniu stosunku (w obawie zbytnej izolacji) do Stanów Zjednoczonych i Europy.





Kalendarz rzym.-kat. Czwartek: Grzegorz W. papieża Piątek: Nicefora b. Krystyny p. Kalendarz słowiański: Czwartek: Światosza Piątek: Niecisława Słońca: wschód 6,15 zachód 17,51 Długość dnia 11 g. 36 min. Księżyca: wschód 23,02 zachód 7,02 Faza: 4 dzień po pełni.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Anny z Lehmannów Steinowej o godz. 15 z kapł. cment. ew. na Szełagu. — Sp. Alfonsa Pajzderskiego o godz. 16 ul. Główna 54. — Sp. Antoni Zeyland o godz. 16 z kapł. cment. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Bal w Savoyu“. Teatr Polski: Dziś — „Bolesław Śmiały“. Teatr Nowy: Dziś — „On i jego sobowtór“.

Komunikat meteorologiczny

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych trwała na ziemiach polskich pogoda chmurna z większymi rozporządzeniami w dzielnicach południowych, oraz drobnymi deszczami w Wileńskim, na pojezierzach, w Poznańskim i na Pomorzu.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 st. w Pucku, 2 st. na Hali Gasienicowej, 3 st. w Bydgoszczy i Suwałkach, 4 st. w Grudziądzu, 5 st. w Poznaniu i Wilnie, 6 st. w Lidzie, 7 st. w Pińsku i Płocku, 9 st. w Białymstoku i Łucku, 10 st. w Poworsku, 11 st. w Lwowie i Brześciu n. Bugiem, 12 st. w Warszawie i Kielcach, 13 st. w Lublinie i Katowicach, 14 st. w Krakowie, 15 st. w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 12 bm.: Chmurno i mgliście z drobnymi opadami w dzielnicach północnych i zachodnich, a z rozporządzeniami w pozostałych. Temperatura bez większych zmian. Slabe wiatry miejscowe.

Sprawa

„Krotoszyn-Przysieka“

Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu w sprawie pp. M. Czubka i architekta St. Mieczkowskiego z powodu ich działalności w cegielni „Krotoszyn-Przysieka“. Sprawa będzie rozpatrywana ponownie.

W. S. H. domaga się akademizacji

Onegdaj odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu posiedzenie, w którym wzięli udział członkowie prezydium Izby, grono profesorskie W. S. H., sfer gospodarczych itd. Na porządku obrad, któremu przewodniczył prezes Izby Przem.-Handl., p. St. Kałamański, była sprawa akademizacji Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Zareferował ją zebrany dyrektor W. S. H., p. prof. dr. Peretiakowicz, przedstawiając wszystkie kroki, poczynione ze strony W. S. H. w kierunku nadania uczelni praw akademickich.

W związku z tą sprawą wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której głos zabierali m. in. pp. dr. St. Waschko, dyrektor Izby, prezes St. Kałamański, Fr. Maciejewski, dyr. Br. Sikorski, J. Pantofliński i J. Mertka, prezes Stowarzyszenia dypl. Absolwentów. W wyniku obrad postanowiono w sprawie akademizacji W. S. H. przedsięwziąć dalsze starania.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI DO SKONANEJ ŚMIERCI POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

33)

Przed ciekawością samborskiej gawiedzi nie ukrywali się zbyt goście Pani Wojewodziny. Owszem pozwolili, że pobiegły o nich słycho po całym miasteczku, zaś z miasteczka po wszystkim, okolicznym kraju. Jakgdyby z czyjegós rozkazu na odpustach i jarmarkach dziady, a także żydy puściły wieści o Carze Dymitrze i o jego ponownem ocaleniu. Te dla otumanienia wyczekującej Moskwy umyślnie rozsiewane pogłoski sprowadziły niebawem do Samborskiego Przygródka jeszcze jednego gościa.

Przybył on zdaleka, bo aż z nadmorskiej Wenecji. Jego życie również płoło się bardzo dziwnie. Był z pochodzenia chłopem moskiewskim. Na imię miał Iwaszko, zaś na nazwisko Bołotnikow, lubo wydało go na świat nie bioto, lecz łono jego matki. Nie skąpił on w ciężkiej pracy i nie zmarniał w nędzy, co była udziałem jego dzieciństwa. Weznie wybudził na człeka ogromnej siły i dorodnej postaci. Był

Rzekomy oficer gwardji i jego ordynans

Bydgoszcz. (T. wł.) Przez pewien czas po Bydgoszczy grasował niejaki Kurt Rieck, noszący również drugie nazwisko Jan Bang, który wespół ze swoim pomocnikiem Romanem Dehmelm oszukał kilka rodzin bydgoskich oraz miejscowych składów. Rieck podawał się za byłego oficera gwardji niemieckiej i nawiązywał stosunki z zamożnymi pannami w celach rzekomo matrymonjalnych. Legitymował się jako plenipotent majątku hr. Alvenslebena z Ostromecka. Dehmela przedstawiał jako swojego byłego ordynansa a obecnie leśniczego w majątkach ostromeckich.

Zdołał on w sprytny sposób nacią-

gnąć parę rodzin na kilkanaście tysięcy złotych. Poza tem w szeregu składów na fałszowane weksle kupował dla swoich rzekomych narzeczonych wartościowe futra i inne prezenty.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy Rieck, jak również i Dehmel nie przyznawali się brania sum pieniężnych od rzekomych narzeczonych, natomiast musieli przyznać fakty fałszowania podpisów na wekslach. Zeznania świadków wypadły dla obu obciążająco.

Sąd skazał Riecka na 5 lat a Dehmela na 2 lata więzienia bez zwieszania.

Zajścia antyżydowskie na Pomorzu

Toruń. Jak donosi PAT., wczoraj podczas jarmarku w Nowemmieście (pow. lubawski) rozbito kilka straganów żydowskich. Policja aresztowała 20 osób, biorących udział w zajściu. Według PAT. są to członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego.

Aresztowanie narodowców

Łódź. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy władze policyjne dokonały w Łodzi liczących aresztowań wśród członków Str. Narodowego. Nazwisk aresztowanych nie zdołaliśmy ustalić. Przyczyny aresztowań również są nieznanne.

Śledztwo w Kaliszu

Konin. (Tel. wł.) W dn. 9 bm. zostali przewiezieni z tutejszego więzienia śledczego do Kalisza członkowie Str. Nar. w liczbie 25 z kierownikiem organizacyjnym na pow. Konin p. Józefem Nowakiem na czele, celem prowadzenia dalszego śledztwa.

Miasta znoszą ubój rytualny

Łódź. (PAT.) Rada miejska Rudy Pabjanickiej przyjęła jednogłośnie wniosek w sprawie zniesienia uboju rytualnego na terenie miasta.

Powrót statku „Wisła“

Gdynia. (Tel. wł.) Do Gdańska i Gdyni powrócił z Południowej Ameryki statek „Wisła“. Statek odbył podróż szlakiem, którym obecnie płynie „Pułaski“. Ukończona pierwsza podróż „Wisły“ dała nadspodziewanie dobre wyniki. (p)

Niezwykłe zjawisko w Grenlandji

Warszawa. (Tel. wł.) Z Grenlandji donoszą o osobliwym wypadku atmosferycznym. W poniedziałek temperatura podniosła się do 20 stopni. Zaraz potem rozszalał się orkan śnieżny, trwający 4 godziny, który pochłoniął szereg ofiar w ludziach. Po przejściu orkanu temperatura podniosła się do fenomenalnej wysokości 30 stopni.

Katastrofa na torze

Łondyn. (PAT.) Pociąg, jadący z Blackpool do Preston, wpadł na grupę, złożoną z 70 robotników, naprawiających tor. Pięciu porwanych przez lokomotywę zginęło na miejscu.

FENOMENALNA SUPEROPERETKA WIEDENSKA POD BIAŁYM KONIEM

(IM WEISSEN ROESSL) — PEPI — zrealizowana z niebywałym rozmachem przez świetnego reżysera Carola Lamacza, z przepiękną muzyką słynnego kompozytora wiedeńskiego Ralfa Benatzky'ego, zwanego „następcą Straussa“. Role główne odtwarzają czarujący HERMAN THIMIG i rewelacyjna piękność CHRISTL MARDAYN, w pozostałych rolach kapitalna para komików THEO LINGEN i FRITZ IMHOFF. Przepiękna operetka „POD BIAŁYM KONIEM“, to genialny wysiłek artystyczny elity aktorstwa wiedeńskiego.

Zatem wszyscy, którzy kochają wiedeńską muzykę, wiedeński sentyment, wiedeński dowcip i wiedeński humor, niechaj spieszą na jutrzejszą wielką premierę do kina „APOLLO“.

1608 d

Oświadczenie kupiectwa wolsztyńskiego

W związku z notatką, jaka się ukazała w wydaniu porannem „Kurjera Poznańskiego“ z dnia 28. II. br. w sprawie wylamywania się kupiectwa krotoszyńskiego z pod uchwały nieprzyjmowania żydowskich pośredników handlowych — zarząd miejscowego towarzystwa złożył nam następujące oświadczenie:

„Uchwała w przedmiocie wywieszenia karty, zabraniającej wstępu do składów żydowskim pośrednikom handlowym, zapada dla jedynomyślnie, nie było nawet jednego głosu wstrzymującego się.

„Zasiągnięte informacje przez zarząd Towarzystwa Kupców u miejscowego kupiectwa wykazały, że nie było wypadku, aby któryś z kupców krotoszyńskich tłumaczył się przed żydowskim podróźującym, że w jego składzie tabliczkę „podróżującym Żydom wstęp wzbroniony“ wywiesił pracownik bez jego wiedzy, ani też, że drugi kupiec, mając wywieszoną wspomnianą tabliczkę, przyjmował czy proponował podróźującemu Żydowi wejście od tyłu do jego przedsiębiorstwa.“

O spław na Niemnie

Warszawa. (Tel. wł.) Otrzymałno w stolicy wiadomości, że w niedługim czasie mają przybyć do Warszawy przedstawiciele kupców litewskich i Kłajpedy dla podjęcia kroków o wznowienie spławu na Niemnie przez Polskę i Litwę. Jak wiadomo, od wielu lat, wskutek trudności czynionych przez Litwę, przewóz drzewa drogą wodną zamarli całkowicie. Obecnie władze litewskie miały się zgodzić na uruchomienia spławu drzewnego tak, że pozostaje tylko uzyskanie aprobaty czynników polskich. (w)

NAJWSPANIALSZY FILM POLSKI

„PAN TWARDOWSKI“

którym zachwyca się cały Poznań, mimo ogromnego powodzenia, niedoświadczalnie ostatnie dni.

Zatem, jeśli nie widziałeś dotąd tego przepięknego arcydzieła filmowego,

SPIESZ do kin APOLLO i METROPOLIS! p 3089

jak stworzony na żołnierza, zaczął już w młodych latach jego pan, Książę Andrej Teljatewskij, oddał go do carskiego wojska, aby bronił Rosji przed lupieskimi Tatarami. Długo wojował z nimi Iwaszko, długo unikał ich zasadzek, aż wkońcu przecież popadł w ich łyka. Swym pogańskim obyczajem sprzedali go oni Turkom, zaś ci przykuli jeńca do ławy na swej wojennej galerze. W jakich odtąd stronach nie był w Bołotnikow, na ilu nie wiosłował wodach! Śpiewały mu fale morskie, niby starożytne Okeanidy. Wszelako on nic nie wiedział o tych morskich boginkach. Mniemał, że to śpiewają z bardzo daleka rusalki jego ziemi. W jego pamięci przemijały zamorskie łady, czarodziejskie miasta i czarne ludy; nie przemijała tylko tęsknota. Tęsknie wspominał cerkiewne bohomały swej rodzinnej wioski i w swej chłopskiej, prawowiernej duszy wielbił Hosudara moskiewskiego, jak inni zwykli wielbić tylko samego Boga.

Miał już na ciele siła blizn, był człowiekiem w sile wieku i żołnierzem na zachwał, gdy Turkom odbili go Wenecjanie. Postąpili po ludzku, lubo byli raczej kupcami niż rycerzami. Wyciągnęli go z toni, gdy już miał pójść na dno z galerą, którą rozbili i zatopili swymi ognistymi kulami. Zabrali go ze sobą. Obeszli się z nim, jak dobrzy chrześcijanie. Dali mu swobodę, z którą nie wiedział, co po-

cząć. Był jak otumaniony, kiedy pozwolili mu wrócić do ojczyzny. Poczł miał do niej wracać? Czy poto, żeby z niewoli tureckiej dostać się na nowo w niewolę bojarską?

Jednak kazali mu, więc potulnie usłuchał. Boso i z biesagami zebrałczemi puścił się w daleką drogę. Całemi tygodniami dyrdła na północ, gdzie nikt go nie czekał, prócz chłopskiej braci, która kniazie zamieniły w swą chudobę. Na granicy polskiej przychytał się do ludzi swej prawostawnej wiary i swego ruskiego pochodzenia. Ze zgrozą dowiedział się od nich, że bojarowie odważyli się podnieść świętokradzką rękę na prawowitego Hosudara, pomazanego olejami świętymi. Sukinsyny bojarowie! Długie lata minęły, a on na swoich plecach jeszcze czuł nahań Kniazia Andreja Teljatewskiego...

Nikt nie umiał Bołotnikowi napewno powiedzieć, co stało się z Carem Dymitrem, synem Iwanosym. Byli tacy, co przebąkiwali, że uszedł zguby i że dobrze zdrów przebywa na Samborskim Zamku, u matki swej polskiej małżonki. Iwaszko wołał im u wierzyć, niż tym, którzy zaręczali, że zginął marnie. Jakoś nie mieściło się w jego ciasnej głowie, żeby nieswoją i nikiemną śmiercią mógł pochybnąć Hosudar wszystkich Rusi. Zaczem ze strachem Bożym wybrał się do Sambora, jak pobożny pielgrzym wybiera się do świętego miejsca. Jeszcze nigdy,

nie widział jasnyc oczu carskich i zapragnął przed śmiercią je zobaczyć, zaś gdyby zaszła potrzeba, ciałem i duszą oddać się wygnańcowi na usługi. Wziął dziedzictwo pokornej krwi po swych chłopskich ojcach. Jak oni, nawykł do niewoli. Nie umiał żyć na swobodzie, bez Cara i bez pana.

Był nazbyt zatroskany swemi poddańcami myśłami, aby dostrzec trochę drzwię uśmieški, z jakimi w Samborskim Przygródku przyjęła go czeladź Pani Wojewodziny. Niecałkiem dobrze wiedział, co z nim się działo, gdy zaprowadzono go do wspańskiej, kolumnowej sali. Chciwemi oczyma szukał jasnyc oczu carskich. Wszelako zamiast nich spotkał inne, przed którymi się wzdrygnął, chociaż był odważnym żołnierzem. Nie pozwolił mu one się opamiętać. Odrązu ogarnęły go swym omamem. Bezwolnie zaprowadziły go do długonosego junaka z piwnymi wąsami i kazały mu ślepo u wierzyć, że właśnie on był Carem. Powiadano później, że przyjął go Molczanow, dworzanin nieboszczyka Dymitra. Ale była to nieprawda, bowiem w rzeczywistości u dał przed nim Hosudara moskiewskiego Mikołaj Miechowicki, zjadaczony bakula. Zresztą było to bez większego znaczenia, gdyż jeden był wart drugiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

